

NASZA

NOTRE TRAVAIL
—
MENSUEL
—

PRACA

ORGANE DES TRAVAILLEURS
CHRÉTIENS POLONAIS

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

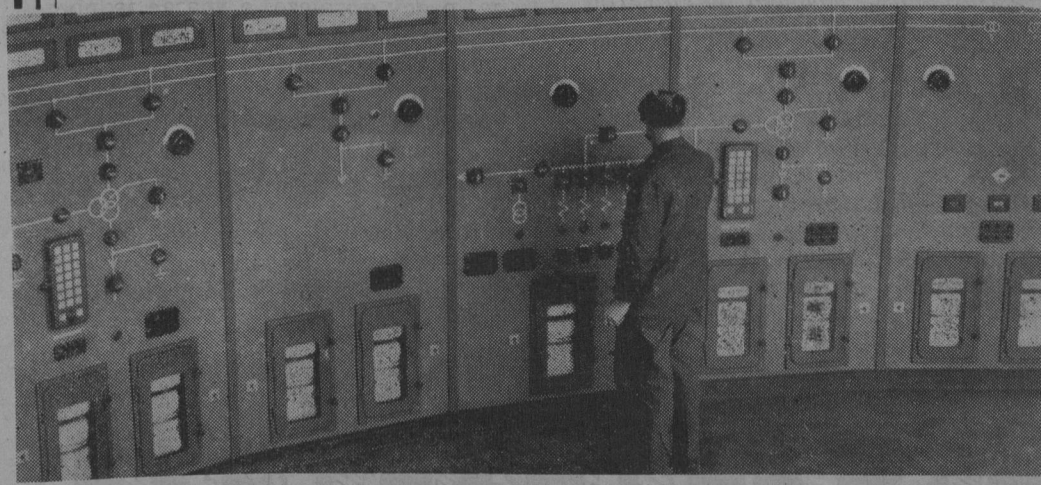
SOLIDARNOŚĆ

JEDNYM z tematów, który poruszamy wtedy, kiedy święcimy dzień 1 maja, jest zagadnienie solidarności. Solidarności całego świata pracy.

Ta solidarność może się wyrazić w najrozmaitszy sposób. Im poczucie solidarności jest większe, tym lepiej. Ale nawet ze skromnych przejawów tej solidarności możemy się cieszyć, jeżeli mają one być zadatkami, początkiem dalszego rozwoju.

Przed rokiem, w czasie długotrwałego strajku górników, solidarność ta wyraziła się w wielu bardzo szlachetnych gestach i akcjach. Ale jednorazowy gest, — to za mało. Takie gesty zdarzają się w chwilach pewnego napięcia, w sytuacjach specjalnych, o których dużo mówi prasa i radio i stwarza specjalny nastrój. Ale co potem ?

ZAMIESZCZONE obok fotografie przedstawiają zupełnie odmienne warunki pracy. Kiedy następuje zaostrenie na odcinku rewindykacji socjalnych, kiedy sytuacja wymaga przystąpienia do akcji strajkowej, wówczas niewątpliwie o wiele łatwiej poderwać do takiej akcji tego robotnika, który pracuje w ciężkich warunkach i którego płaca jest niedostateczna do tego, aby dać godziwe warunki życia swej rodzinie, — aniżeli



innego pracownika, który już przeszedł pewne wyszkolenie techniczne i którego praca odbywa się np. w obszernej hali, której ściany są pokryte przyrządami do regulowania i kontroli.

Ci wszyscy, którzy choć trochę posunęli się wzwyż na drabinie zawodowej, którzy mają i lepsze i przyjemniejsze warunki pracy i którzy zarabiają więcej, powinni zawsze zdawać sobie sprawę z tego, że zawdzięczają to nie tylko postępowi technicznemu, ale również i może nawet w większej mierze, akcji organizacji

(Ciąg dalszy na str. 2)

4 P 6445

Wybory delegatów górniczych we Francji

Jesteśmy w przededniu wyborów delegatów górniczych.

W związku z tym trzeba sobie przypomnieć, jaka jest rola delegata górniczego.

Pewnie nie wszyscy górnicy wiedzą o tym, że tylko na odcinku górniczym udało się dotychczas wywalczyć to, że delegat może się całkowicie poświęcić sprawie obrony swoich kolegów pracy. W innych zawodach robotnicy przypisują bardzo dużą wagę do wyborów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

syndykalnych, którym poświęcili się ich ojcowie i ich koledzy pracy.

Dlatego pierwszym przejawem ich solidarności powinno być zapisanie się do syndykatu, aby w ten sposób spłacić swój dług wobec swych poprzedników.

Na ten punkt specjalnie zwracamy uwagę tych rodzin, które mają to szczęście, że ich dzieci mogły zdobyć takie wykształcenie, żeby później podjąć pracę nie w ciężkich warunkach, w jakich całe swe życie przepracowali ich ojcowie.

WZAJEMNE zrozumienie się musi być zatem podstawą stosunków pomiędzy pracownikami, pozostającymi na różnych szczeblach zawodowych i będących w różnych zupełnie działach produkcji. A potem to poczucie solidarności musi obejmować nie tylko ten kraj, w którym zamieszkujemy, ale powinno iść i dalej.

Przed wszystkim musimy się interesować tym, w jakich warunkach znajduje się świat pracy w naszym kraju, który ciągle znajduje się w mocy komunizmu.

Musimy też myśleć o tych, którzy w wielu krajach, będących dopiero na progu rozwoju gospodarczego, w głodowych poprostu warunkach muszą się zdobyć na niebywały wysiłek, którzy nie mają obrony organizacji syndykalnych, którzy jeszcze długo muszą czekać na to, aby znaleźć się w sytuacji gospodarczej i socjalnej choć trochę przypominającej naszą sytuację.

Przejawy solidarności świata pracy mogą być różne. Bez nich nie można by pogodnie patrzeć w przyszłość.

A obecna sytuacja światowa pozwala na to, aby świat pracy dzięki solidarności, przejawionej w czynie, wywalczył dla siebie lepsze jutro.

delegatów. Ale muszą się zadowolić tym, że ten wybrany przez wszystkich delegat ma tylko prawo do poświęcenia części swego czasu na spełnianie funkcji delegata. Jeżeli przekroczy określoną ilość godzin, to wówczas za te dodatkowe godziny nie otrzyma od przedsiębiorstwa zapłaty.

Tymczasem ten, kto zostanie przez kolegów pracy wybrany delegatem górniczym, przestaje pracować w kopalni, a cały czas oddaje na rzecz spełniania swych funkcji delegata.

Jeżeli tak jest, to górnicy jeszcze bardziej, aniżeli to jest w innych zawodach, mają interes w tym, aby wybrać na tę funkcję takich ludzi, którzy dobrze potrafią się wywiązać ze swych obowiązków.

A więc pierwsza rzecz, — to odpowiedni wybór człowieka.

Pod tym względem delegaci, wysunięci przez CFTC, zasługują i na zaufanie i na poparcie. Przy ustalaniu kandydatów syndykaty chrześcijańskie wysuwają tych ludzi, którzy już wykazali się swoją dotychczasową akcją syndykalną, którzy znają sprawy i bolączki górnicze i którzy dowiedli, iż potrafią nie szczędzić wysiłku w obronie swych kolegów pracy.

Dlatego wszyscy powinniśmy poprzeć kandydatów CFTC.

Ale nie poprzestańmy na tym, abyśmy sami poszli głosować na kandydata CFTC. Pomyślmy również o tym, aby i tych, którzy są koło nas, skierować na taką samą drogę. Może ktoś powiedzieć, że są ulotki, gazety i zebrania i że to wystarczy. Ale tak nie jest. Wybory na delegatów górniczych to są takie same wybory, jak każde inne. A wiemy, że w każdym wyborach ma duże znaczenie to, że ci, któ-

rzy się dobrze orientują w sytuacji, rozmawiają z innymi o tych sprawach przy każdej okazji: przy pracy, po wyjściu z kościoła, w czasie odwiedzin u znajomych, w kafejce. Niektórzy nazywają ten sposób "propagandy" wyborczej "propagandą szeptaną".

W ten sposób i my przyczynimy się do tego, aby delegat był wybrany po naszej myśli.

Ale jeszcze i to jest ważne, abyśmy swoim przykładem i swoją akcją doprowadzili do tego, by jaknajwiększa ilość osób wzięła udział w głosowaniu. Ilość głosujących świadczy bowiem o zainteresowaniu wszystkich samymi wyborami. A tylko wtedy możemy być pewni, iż delegaci będą mogli łatwiej coś dla nas uzyskać, jeżeli zarządy kopalń będą widziały, że za tymi delegatami stoją liczni koledzy pracy. Z takim bowiem delegatem trzeba się liczyć. Nie będą mieli łatwego zadania tacy delegaci, którzy zostali wybrani w takich miejscowościach, w których zainteresowanie wyborami było małe.

A przecież obowiązki delegatów są i liczne i ważne.

Czuwają oni przede wszystkim nad warunkami, w jakich odbywa się praca na kopalni. Każde zauważone przez nich niedosiągnięcie, każde zagrożenie zasygnalizowane im przez kolegów pracy i przez nich wniesione do raportu, — oto podstawa do żądań usunięcia braków, do wzmoczenia bezpieczeństwa ciężkiej górniczej pracy. Bezpieczeństwo i higiena pracy. Oto najważniejsze zadania delegatów. Ale na tym nie kończy się rola delegata.

Jednocześnie bowiem z wysiłkiem na polu bezpieczeństwa i higieny pracy, delegat górniczy ma na głowie cały szereg życzeń, jakie pod jego adresem kierują jego koledzy pracy. Wiedzą, że może on upomnieć się za nimi u jego szefów, że może interweniować w sprawie mieszkaniowej, że będzie się starał zadośćuczynić wszystkim drobnym nawet życzeniom braci górniczej. Uwolniony bowiem od ciężkiej codziennej pracy górniczej a znając jednocześnie wszystkie bolączki tego zawodu, może on całkowicie poświęcić swój czas na to co jest jego "ustawowym" obowiązkiem i na to, co wprawdzie oficjalnie na liście jego obowiązków nie figuruje, ale co ułatwia życie jego kolegów pracy.

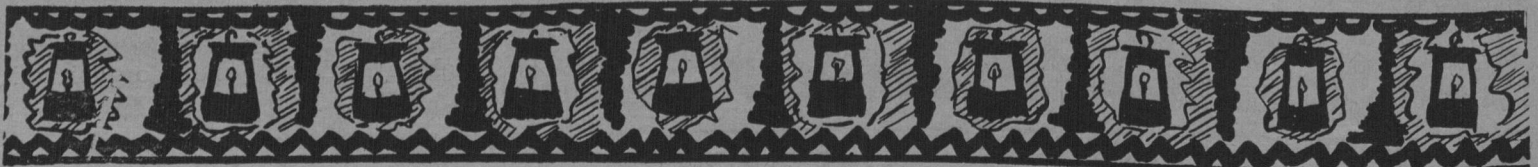
Rola delegata górniczego jest więc bardzo ważna. Bardzo ważne jest zatem to, aby pełnił ją odpowiedni człowiek.

Chirurg artysta

Pewien dyplomata zachorował na zapalenie ślepej kiszki. Wezwał znanego chirurga. Ten orzekł, że trzeba zaraz operować, na co dyplomata się zgodził. Gdy po operacji odzyskał przytomność, powiada do chirurga:

— Panie doktorze, pan mnie operował na ślepej kiszce. A ja czuję ostry ból w gardle. Skąd to pochodzi?

— Zaraz to Panu wytłumaczę. Oto po operacji wyrostka robaczkowego, którą przeprowadziłem w rekordowym tempie, obecni przy operacji lekarze, studenci medycyny i pielęgniarki zaczęli mi bić brawo. Wtedy ja się im ukloniłem i na bis wyciąłem migdałki.



Wspólnota Europejska

C.E.C.A. i połączenie trzech Wspólnot

W ostatnim numerze Naszej Pracy mówiliśmy o Konferencji Europejskiej Syndykatów Chrześcijańskich. Podaliśmy tam, iż Syndykaty Chrześcijańskie podkreślają jeszcze raz w czasie swej Konferencji, że są za tym, aby trzy "Wspólnoty" połączyły się w jedną.

Jest to rzecz zupełnie zrozumiała. Jeżeli mówimy o "Wspólnocie" to nie można mnożyć w nieskończoność instytucji, odpowiadających różnym resortom gospodarki poszczególnych krajów przemieszonym jedynie na teren międzynarodowy, europejski. Jest zupełnie logiczne, że musi dojść do stworzenia jednej "wspólnoty", która będzie się zajmowała wszystkimi sprawami, którymi teraz już zajmują się poszczególne „wspólnoty” i do których później powinny dojść inne.

Uchwała Rady Ministrów

W myśl wyrażonej wyżej zasady, Rada Ministrów sześciu krajów europejskich, wchodzących w skład Wspólnoty, wypowiedziała się w swej uchwale za tym, aby połączyć trzy obecnie istniejące Wspólnoty w jedną, i aby to połączenie zostało dokonane do 1 stycznia 1967 roku.

Są tacy ludzie niecierpliwi, że zaraz zaczęli się pytać: dlaczego tak odwlekać to połączenie? dlaczego nie można zrobić tego prędzej, odrazu, dzisiaj?

Otóż trzeba sobie zdać sprawę z tego, że nie jest to sprawa prosta.

Tak, jak nie było rzeczą prostą i łatwą doprowadzenie do powstania pierwszej Wspólnoty, to jest Wspólnoty Węgla i Stali; jak nie było rzeczą prostą i łatwą powołanie dwóch innych Wspólnot, a mianowicie Wspólnego Rynku i Euratom, — tak samo nie jest rzeczą prostą i łatwą połączenie tych Wspólnot w jedną Wspólnotę.

Przecież każda z tych instytucji prowadzi stałą akcję na swoim odcinku. Te akcje są nawet w wielu wypadkach bardzo zaawansowane. Bez odpowiedniego przygotowania się do przeorganizowania całego aparatu wykonawczego, zahamowałyby się te właśnie rozpoczęte akcje, które kosztowały już i sporo pieniędzy i sporo wysiłku organizacyjnego.

Dlatego też przewiduje się, że musi być pewien okres przejściowy, w czasie którego nastąpią przygotowania do tej tak zwanej zmiany.

Okres przejściowy

Otóż oblicza się w tej chwili, że te przygotowania potrwać przez cały rok 1964 oraz przez dwa następne lata i że dopiero właśnie począwszy od 1 stycznia 1967 roku będzie jedna instytucja..

Przewiduje się, że najpierw trzeba zastąpić trzy najwyższe organy wyko-

nawcze trzech Wspólnot jednym organem wykonawczym. Musiałaby zatem zniknąć Wysoka Władza Wspólnoty Europejskiej Węgla i Stali oraz Komisja, stojące na czele dwóch innych Wspólnot. Jak będzie się nazywał ten naczelnny nowy organ wykonawczy, — tego jeszcze nie określono. Prawdopodobnie, przynajmniej początkowo, będzie to jedna Komisja Europejska, która przejmie funkcje wszystkich trzech

dotychczasowych organów wykonawczych.

Ta Komisja będzie następnie stosowała początkowo wszystkie traktaty, które powołały do życia te trzy dotychczasowe Wspólnoty. I dopiero stopniowo będzie dochodziło do ujednostajnienia przepisów prawnych tak, żeby w końcu powstał jeden zasadniczy traktat — jakby konstytucja — Wspólnoty Europejskiej. Z kolei w ramach właśnie tego nowego traktatu europejskiego byłyby wydawane już nowe przepisy.

Uwagi

Wydaje się, że oprócz wyżej poruszonych kwestii, o których się już oficjalnie mówiło, trzeba jeszcze dorzucić dwie dość zasadnicze uwagi.

Pierwsza — to zagadnienie wzmocnienia kontroli demokratycznej i jednoczesne zwiększenie uprawnień Parlamentu Europejskiego.

Druga — to wysunięte przez Wysoką Władzę CECA życzenie, aby przy połączeniu trzech Wspólnot nie wybierać drogi najłatwiejszej, którą byłoby przyznanie nowej egzekutywie mniejszych praw, aniżeli to miały już niektóre z organów wykonawczych. W szczególności, nie należy zdaniem Wysokiej Władzy, zrezygnować ze zdobytej jedynie przez Wspólnotę Węgla i Stali niezależności finansowej. Jak wiadomo, ta Wspólnota ma wpływ wprost z przedsiębiorstw, objętych Wspólnotą. Nie potrzebuje się więc wcale zwracać do poszczególnych rządów o środki finansowe na pokrycie kosztów administracji i na prowadzenie poszczególnych akcji.

Węgiel w domach Europy

Została ostatnio przeprowadzona ankieta celem ustalenia, w jaki sposób odbywa się ogrzewanie w prywatnych domach europejskich.

Okazuje się, że ogromna większość domów prywatnych w Europie jest ogrzewana węglem. I to przy pomocy indywidualnego ogrzewania.

Jeżeli wziąć całość Wspólnoty, to więcej aniżeli 80 procent jest właśnie w prywatnych domach pieców indywidualnych, z czego ogromna większość używa do opalania węgla.

Naturalnie powoli następuje zmiana. Ale nie postępuje ona tak prędko, jakby to się mogło wydawać. Tak np. w Niemczech ilość sprzedawanych piecy na węgiel wynosi wprawdzie tylko 46 procent w stosunku do ilości wszystkich sprzedanych pieców. Ale w Belgii i Holandii ten procent przekracza 80.

Krótkie wiadomości

● *Począwszy od 1 lipca 1964 r. opłata celna od tytoniu na terenie Wspólnoty Europejskiej, w handlu wewnętrznym pomiędzy jej krajami, zostanie obniżona o dalsze 10 procent. Zniżka w porównaniu z opłatami z roku 1957 wyniesie więc 60 procent.*

● *Po raz pierwszy zebrali się w dniu 13 kwietnia w Brukseli jednocześnie ministrowie spraw zagranicznych i ministrowie finansów oraz gubernatorzy centralnych banków sześciu państw Wspólnoty.*

W wyniku tego posiedzenia przyjęto wspólne wytyczne celem obrony stabilizacji pieniądza.

● *Europejska Wspólnota Węgla i Stali jest największym eksporterem stali w całym świecie. Eksport ten wynosi 37,6 procent całego światowego eksportu. Potem idzie Związek Sowiecki z 14,4 procentami. Następnie Japonia — 11,8 procent. Potem dopiero Wielka Brytania z 10 procentami i Stany Zjednoczone z 6,3 procentami.*

● *Coraz więcej się mówi o harmonizacji systemów podatkowych sześciu Państw Wspólnoty. Zajmuje się tą sprawą specjalna komisja, która jest zdania, że powinno się w stosunkowo krótkim czasie przystąpić do wprowadzenia we wszystkich państwach jednolitego systemu podatku obrotowego i to w formie, stosowanej we Francji: "taxe à la valeur ajoutée".*

● *Na skutek inicjatywy, podjętej przez p. Del Bo, przewodniczącego Wysokiej Władzy C.E.C.A., doszło do porozumienia, w którym wszystkie państwa Wspólnoty zobowiązują się przed końcem 1966 roku ujednostajnić zasady handlu energią z państwami nie wchodzącymi do Wspólnoty oraz uregulować sprawę subwencji dla węgla.*

KRONIKA FRANCJI

Świadczenia dzienne w razie wypadku przy pracy

Postaramy się przedstawić w możliwie przystępny sposób sprawę, która jest trochę skomplikowana. Myślimy o świadczeniach dziennych, które należą się pracownikowi wtedy, kiedy nie pracuje na skutek wypadku przy pracy. Naturalnie, w ten sam sposób oblicza się świadczenia dzienne w razie wypadku w drodze do pracy lub w drodze powrotnej.

Początek świadczeń

Zacznijmy najpierw od pierwszego dnia, w którym nastąpił wypadek przy pracy. Ten dzień jest płacony w całości przez patrona tak, jakby pracownik w całości ten dzień przepracował. Podobnie, jeżeli ktoś uległ wypadkowi w drodze do pracy, patron musi mu zapłacić za cały dzień, tak jakby on stawił się do pracy i jakby uległ wypadkowi dopiero w czasie pracy.

Świadczenia dzienne, wypłacane przez Ubezpieczalnię Społeczną, zaczynają się zaraz na drugi dzień po wypadku. A więc jest to korzystniejsze aniżeli w razie choroby. W razie choroby świadczenia zaczynają się dopiero po upływie trzech dni.

Jeszcze na jeden szegół trzeba zwrócić uwagę. Może się tak zdarzyć, że następny dzień po wypadku będzie dniem świątecznym albo będzie to niedziela. Otóż wtedy, kiedy przerwa w pracy na skutek wypadku nie będzie dłuższa, aniżeli 15 dni, to wówczas świadczenia będą płatne dopiero od pierwszego dnia powszedniego. O ile natomiast ta przerwa będzie dłuższa aniżeli dni piętnaście, to wówczas świadczenia te zaczną biec zaraz od następnego dnia bez względu na to, czy to jest dzień powszedni czy też świąteczny.

Sposób obliczania

Za podstawę do obliczenia świadczeń dziennych bierze się zarobek z ostatniego miesiąca przed wypadkiem dla osób, które są płatne miesięcznie, z 2 ostatnich wypłat dwutygodniowych lub z czterech ostatnich wypłat tygodniowych przed wypadkiem dla tych, któ-

rzy są płacony co dwa tygodnie lub co tydzień. Cały zarobek dzieli się przez ilość dni powszednich, które przypadają na okres tego zarobku.

Jeżeli już wiemy, ile w ten sposób wypada zapłaty na jeden dzień, to wów czas bierzemy połowę tego zarobku dziennego. I to będzie świadczenie dzienne, jakie otrzyma pracownik, który uległ wypadkowi i który na skutek tego wypadku nie może pracować.

To świadczenie należy się zarówno za każdy dzień powszedni jak i za każdy dzień świąteczny i za niedziele.

Gdyby przerwa w pracy przekroczyła cztery tygodnie, to wówczas świadczenia dzienne zostaną podniesione do dwóch trzecich podstawowego zarobku dziennego, począwszy od 29 dnia.

Granica świadczeń

Dla tych, którzy zarabiają więcej, jest bardzo ważne, że granica świad-

czeń dziennych w razie wypadku jest wyższa od granicy, obowiązującej dla świadczeń dziennych w razie choroby. Tę granicę oblicza się w następujący sposób.

Podstawowy zarobek dzienny, jaki ma służyć do obliczenia świadczeń, nie może przekroczyć jednej setnej maksymalnego zarobku rocznego, który służy za podstawę do wymiaru składki do Ubezpieczalni Społecznej.

Ponieważ na rok 1964 ten pułap został ustalony na 950 F. miesięcznie, czyli na 11.400 F. rocznie, przeto jedna setna tego wynosi 114 F. Czyli jest to granica podstawowego zarobku dziennego. Ponieważ świadczenie dzienne w czasie pierwszych czterech tygodni wynosi połowę tego zarobku, przeto nie może być ono wyższe od 57 F. Począwszy od 29 dnia granica ta zostaje podniesiona do dwóch trzecich, czyli do 76 F.

Wakacje popularne

Nie wystarczy mówić o czasie, wolnym od pracy, i o przedłużonych wakacjach płatnych. Pomimo, że te wakacje są płatne, zwykle to, co się za ten okres wakacyjny dostaje, nie wystarcza na spędzenie tych wakacji poza miejscem swego pobytu. Wiemy, że hotele i pensjonaty są bardzo drogie, niedostępne dla normalnego budżetu robotnika.

Dlatego już od dłuższego czasu jest rozwijana akcja, mająca na celu udostępnienie spędzenia wakacji poza miejscem zamieszkania tym, którzy rozporządzają tylko ograniczonymi środkami finansowymi.

Podaliśmy wiadomości o popularnych domach wakacyjnych, o wsiach wakacyjnych. O mieszkaniach na wakacje na wsi. Są i inne jeszcze możliwości, jak np. specjalnie dla młodych przeznaczane oboziska. Są camping'i.

Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że coraz większa ilość pracowników ko-

rzysta z możliwości spędzenia wakacji poza stałym miejscem zamieszkania. Ale właśnie w związku z tym rozpowszechnieniem się tego dobrego dla zdrowia zwyczaju, zaczyna braknąć dostatecznej ilości domów, miejsc i urządzeń, które mają służyć szerokim rzeszom robotniczym.

W marcu odbył się pierwszy wielki zjazd przedstawicieli tych organizacji, które zagadnieniem wakacji popularnych się zajmują. Takich organizacji jest 29. Utworzyły one Komisję Turyzmu Socjalnego przy Krajowym Związku „Union Nationale des Associations de Tourisme”.

Zjazd ten odbył się pod patronatem Sekretarza Stanu, któremu podlega sprawa turystyki, oraz Komisarza Turystyki.

Po gruntownym przestudiowaniu spraw, wiążących się z wakacjami popularnymi, wysunięto cały szereg żądań. Wśród tych żądań wysuwają się na pierwsze miejsce: 1) zwiększenia przez państwo środków na rozwój domów, miejsc i urządzeń, służących tym wakacjom; 2) doprowadzenie do tego, aby ceny były takie, by pracownicy mogli z tych domów i urządzeń korzystać; 3) przyznanie rodzinom drugiego biletu zniżkowego wakacyjnego; 4) obniżenie opłaty za bilety wakacyjne do 50 procent.

Ogłoszenie

Niezbyt biegła maszynistka szuka pracy u szefa, który się lekko jąka.

(Z prasy włoskiej)

Zwolnienie z powołaniem się na winę

W wypadku ciężkiej winy patron może zwolnić pracownika z pracy bez obowiązkowego wypowiedzenia. Jednym słowem może go zwolnić z miejsca.

Ale musi to być naprawdę i ciężka wina i zwolnienie z miejsca. Nie można zwalniać robotnika wtedy, gdy już przejdzie dłuższy okres czasu od aktu, kwalifikowanego jako wina ciężka.

Wtedy bowiem można słusznie przypuszczać, że patron przeszedł nad tą winą do porządku dziennego. Nie może się więc powoływać na nią po dłuższym okresie czasu.

Takie stanowisko zajął Sąd Kasacyjny, który zatwierdził wyrok, wydany przez sąd, a który skazał patrona na wypłacenie odszkodowania za okres wypowiedzenia, to jest za miesiąc.

Dobrowolne ubezpieczenia

Oprócz ubezpieczeń obowiązkowych, którym podlegają wszyscy ci, którzy są pracownikami u jakiegoś patrona, istnieją również i ubezpieczenia dobrowolne.

Jak już z samej nazwy wynika, uczestnik takich ubezpieczeń musi sam dobrowolnie się zgłosić do Ubezpieczalni Społecznej i wpisać się do odpowiedniej kategorii. Są trzy kategorie, zależnie od tego, z jakich świadczeń zgłaszająca się osoba chce ewentualnie korzystać. Jeżeli chce korzystać ze świadczeń na wypadek choroby, macierzyństwa i śmierci, wówczas jest zaliczona do pierwszej kategorii. Do drugiej kategorii zalicza się osoby, które

chcą korzystać ze świadczeń na wypadek starości lub niemożności pracy. Wreszcie jest trzecia kategoria, do której zalicza się tych, którzy chcą korzystać ze wszystkich świadczeń.

Wysokość składki zależy od wysokości dochodów obecnych względnie dawniejszych. Dlatego w każdej kategorii wprowadzono cztery klasy według właśnie wysokości tych dochodów. Do I klasy zalicza się osoby o dochodach, nie przekraczających miesięcznie 286 frs. Do drugiej klasy: od 286 F. do 570 F. miesięcznie. Do III klasy: od 571 F. do 855 F. miesięcznie i do IV klasy: począwszy od 856 F. w zwyż.

Składki za okres trzech miesięcy (cotisations trimestrielles)

Klasa	Choroba Macierzyństwo Śmierć	Inwalidztwo Starość	Wszystkie rodzaje
I	73 F	71 F	144 F
II	146 F	142 F	288 F
III	219 F	213 F	432 F
IV	292 F	284 F	576 F

Czy patron, który wystąpił z syndykatu, jest związany umową zbiorową

Umowy zbiorowe, zawarte przez syndykaty pracowników z organizacją syndykalną patronów, obowiązują jedynie tych patronów, którzy do tego syndykatu należą.

Ich przepisy mogą być rozciągnięte nawet i na tych patronów, którzy do syndykatu nie należą, wtedy tylko, gdy specjalny dekret ministerialny, wydany przez Ministerstra Pracy, tak postanowi.

Wobec tego zachodzi pytanie, co będzie, jeżeli w danym przedsiębiorstwie obowiązuje taka umowa zbiorowa, o której mówiliśmy na początku, i jeżeli patron wystąpi z tego syndykatu, który tę umowę zawarł.

Nie byłoby żadnej kwestii wtedy, gdyby ta umowa była rozciągnięta dekretem Ministra Pracy na wszystkich patronów danej gałęzi gospodarczej. Bo wtedy nie ma znaczenia, czy patron do syndykatu należy czy też nie.

Ale jeżeli umowa nie została rozciągnięta na wszystkich patronów, to

W sądzie

— Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia?

— Owszem, panie sędzio, ale czy warto siedzieć o dwa lata dłużej?

× ×

Kwiecisty język

Z wykładu astronomii: „Podczas gdy właściwości księżycy udało się nauce poznać całkowicie, słońce nadal stanowi ciemny punkt na niebie”.

wówczas patron, który wystąpił z syndykatu, powiada: mnie już ta umowa nie obowiązuje.

Otóż takie stanowisko nie daje się utrzymać. Umowa nadal obowiązuje tego patrona. Jedynie, jeżeli w przyszłości, to jest po dacie jego wystąpienia z syndykatu, w umowie zaszyły zmiany, to wówczas te nowe przepisy go nie obowiązują.

Widzimy więc, że patron, który raz został związany warunkami umowy zbiorowej, nie może się tak łatwo od tego uwolnić. Jest to zupełnie słuszne. Inaczej patron każdej chwili, kiedy by umowa zaczęła mu ciążyć, mógłby się jednostronnym aktem z tego uwolnić.

Właściciele domów w departamencie Seine muszą zaprowadzić wodę bieżącą

Może się to wydawać nieprawdopodobne. Ale jeszcze bardzo wiele domów w departamencie Seine nie ma bieżącej wody.

Taki stan rzeczy jest bardzo niewskazany ze względów sanitarnych.

Dlatego też, dekret prefekturalny zobowiązuje każdego właściciela, który wynajmuje mieszkanie albo nawet jeden pokój osobno, do zaprowadzenia bieżącej wody jak również i urządzenia, pozwalającego ewakuować wodę. Nie idzie przy tym o zaprowadzenie tej wody np. na klatce schodowej dla u-

To jest wysokość składek, które płaci naturalnie sam zainteresowany. Nie ma tu bowiem już patrona, na którego normalnie przypada większa część obciążeń z tytułu składek.

Składki takie należy wpłacać na-przód, ściślej na początku każdego trimes-tru kalendarzowego, do 15 każdego pierwszego miesiąca trimes-tru. O ile ktoś zalega z opłatą składek, to wówczas może być pozbawiony świadczeń. Wyjątkowo okólnik ministerialny wyraża zgodę na wypłacanie świadczeń nawet w wypadku spóźnionego wniesienia składki, o ile fakt, dający podstawę do świadczeń, zaszedł już po uiszczeniu składki.

Pensja starości i pensja dodatkowa

Jeszcze nie przyzwyczailiśmy się do rozróżniania między pensją starości, wypłacaną przez Ubezpieczalnię Społeczną a pensją dodatkową, która jest wypłacana przez Kasy pensji dodatkowych. Te dwie pensje są wypłacane przez różne organizmy. Składki na te kasy płacimy osobno. Dlatego chociażby ktoś otrzymał najwyższą pensję starości, to mimo to ma prawo do pensji dodatkowej, o ile tylko jego przedsiębiorstwo należy do jakiegokolwiek Kasy pensji dodatkowych.

Jednym słowem, obie te pensje można łączyć. Z francuska mówimy, że można je „kumulować”.

Pamiętajmy jeszcze, że pensja starości, wypłacana przez Ubezpieczalnię Społeczną nazywa się po francusku „Pension de vieillesse” a pensja dodatkowa — „Retraite complémentaire”.

Żeby otrzymać i jedną i drugą pensję, trzeba składać osobno podanie. Nie wystarczy np. wystąpić tylko o przyznanie pensji starości. Ubezpieczalnia Społeczna, która otrzyma takie podanie, zajmie się tylko sprawą pensji starości. Natomiast sprawa pensji dodatkowej będzie sobie spokojnie spała, jeżeli nie wystąpimy osobno o tę pensję.

żytku kilku lokatorów. Trzeba, aby ta woda dochodziła do wewnątrz mieszkania lub osobno wynajmowanego pokoju. Z jednej strony lokatorzy są obowiązani ułatwić przeprowadzenie tych urządzeń. Z drugiej strony właściciele są obowiązani przeprowadzić te urządzenia do końca sierpnia 1964. Gdyby tego w tym terminie nie wykonali, to lokatorzy mogą zwykłym listem zawiadomić Prokuratora Republiki, który wdroży postępowanie celem ukarania opornego właściciela. Nad wykonaniem tego zarządzenia mają czuwać merowie.

Przegląd społeczny i gospodarczy

Encyklika „Pacem in terris” (II)

Stosunki między ludźmi

Podajemy dalszy ciąg najważniejszych części encykliki Jana XXIII „O POKOJU”.

Cały pierwszy rozdział tej encykliki mówi o stosunkach między ludźmi. W poprzednim numerze podaliśmy to, co się tyczyło praw ludzi. Ale prawom odpowiadają obowiązki. I właśnie ta współzależność praw i obowiązków jest tematem rozwiniętym pod ogólną nazwą: „Obowiązki”.

Trzeba właśnie przy czytaniu tego dalszego ciągu encykliki dobrze zrozumieć, że wszelki porządek w świecie musi polegać na doskonałym zrozumieniu tej współzależności praw i obowiązków. Im więcej ludzi zrozumie i będzie starało się stosować w swym życiu do zawartych tu wskazań, tym łatwiej będzie o utrzymanie tego porządku społecznego, opartego nie na sile, nie na przymusie, a na dobrowolnym przyjęciu zasad pokojowego współżycia.

Jeżeli byśmy myśleli tylko o przysługujących nam prawach a nie myślelibyśmy o tym, że i inni mają prawa i że my mamy obowiązek te ich prawa szanować, to jakże moglibyśmy żądać, aby inni pamiętali o naszych prawach i je szanowali.

Wykład tych obowiązków jest oparty nie na jakichś trudnych do zrozumienia i zapamiętania zasadach filozoficznych, ale na zdrowym rozsądku. Dlatego przemawia łatwo do każdego. Dlatego każdy te wskazania rozumie. Dlatego też zrozumie ich uzasadnienie.

I to jest wielka zaleta tej encykliki, która omawia sprawy trudne, a tak przecież ważne, — w formie przystępnej dla każdego.

Wróćmy na chwilę do sprawy „praw”, omówionych w poprzednim numerze, porównajmy ze wskazaniami o „obowiązkach”, wyłożonymi w numerze niniejszym. W ten sposób przyswoimy sobie te podstawowe wiadomości z dziedziny stosunków między ludźmi. A z kolei, w następnym numerze będziemy mieli okazję zapoznania się ze wskazaniami w dziedzinie życia społecznego.

* * *

OBOWIĄZKI

Z prawami łączą się obowiązki

Wymienione tu prawa pochodzące z natury są nierozdzielnie związane w tym samym człowieku z taką samą ilością obowiązków. Prawo natury nadaje prawa, a nakazuje obowiązki. Z tego to prawa pochodzi początek, trwałość i niezwalczona moc.

Tak na przykład prawo człowieka do życia pociąga za sobą obowiązek

zachowania tegoż życia; prawo do poziomu życia, jakiego człowiek jest godny, powoduje obowiązek godnego prowadzenia się; prawo do wolności w poszukiwaniu prawdy odpowiada obowiązkowi pogłębiania i poszerzania tych poszukiwań.

Wzajemność praw i obowiązków między ludźmi

W życiu publicznym każde prawo nadane przez naturę jednostce stwarza u innych ludzi obowiązek uznania i przestrzegania tego prawa. Albowiem każde poszczególne prawo, jakie człowiek ma, swą moc i przewagę bierze z prawa natury, które je nadaje a zarazem nakłada stosowny obowiązek. Ktokolwiek, korzystając ze swych praw, zapomina o swych obowiązkach, lub wypełnia je niedbale, może zburzyć jedną ręką to, co zbudował drugą.

Wzajemna współpraca

Ponieważ ludzie są z natury rzeczy istotami gromadnymi, jedni mają żyć z drugimi i dążyć do dobra drugich. To jest powodem, że aby osiągnąć należyte współżycie ludzi w gromadzie, ludzie winni wzajemnie uznawać prawa i wypełniać obowiązki. Stąd płynie nakaz, by każdy wielkoduszny przyczyniał się do wychowania społeczeństwa w coraz to owocniejszym przestrzeganiu praw i coraz to pilniejszym wypełnianiu obowiązków.

Nie wystarcza, aby życie w gromadzie zapewniało nam porządek. Ono powinno przynosić korzyści wszystkim członkom. Dlatego członkowie społeczeństwa winni nie tylko uznawać wzajemne prawa i spełniać obowiązki jedni wobec drugich, ale także czynnie współdziałać w licznych przedsięwzięciach, na które nowoczesna kultura pozwala, które zaleca lub których się domaga.

Przymus i wolność

Godność osoby ludzkiej wymaga, by działania podejmował człowiek jako istota wolna, z własnego namysłu. Dlatego, żyjąc w społeczeństwie, będzie on szanował prawa drugich, spełniał obowiązki własne, a w rozlicznych działaniach złączy swe własne siły z siłami innych ludzi głównie z własnego zrozumienia i chęci. Będzie brał udział w pracy społecznej, bo mu tak nakazuje rozum, i spełniał obowiązki na podstawie własnego przeświadczenia, a nie tylko pod naciskiem zewnętrznego przymusu. Albowiem społeczeństwo czy organizacja, utworzone i stojące tylko siłą, nie miałaby w sobie nic ludzkiego, ponieważ tłumią i krępują wolność ludzką, gdy przecież ludzie winni

raczej otrzymać zachętę i warunki do postępu w życiu i w doskonaleniu się.

Bóg podstawą i źródłem porządku

Cały porządek współżycia ludzkiego ma naturę niecielesną. Jest bowiem oparty na prawdzie i prawdą przeniknięty, urzeczywistnia się go według zasad sprawiedliwości, jest ożywiany i dopełniany wzajemną miłością, a techniem w pełni wolnym zdążać ma do coraz bardziej ludzkiej równości.

Tego rodzaju porządek — którego zasady są powszechne, absolutne i niezmiennne — w swej całości rodzi się z Boga prawdziwego, Boga osobowego, przewyższającego ludzką naturę. Albowiem Bóg, jako pierwsza Prawda i najwyższe Dobro, jest najpełniejszym źródłem, z którego ludzkie współżycie może czerpać siły ożywiające, by stać się właściwie zorganizowanym, pożytecznym i odpowiadającym godności ludzkiej.

Cechy znamionujące nasze czasy

Czasy, w których żyjemy, odznaczają się trzema cechami:

1. Postęp robotników w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Zaczęli oni swą walkę o prawa, głównie na polu gospodarczym i społecznym; następnie walczyli o prawa polityczne, wreszcie o udział w zdobyczach kulturalnych. Obecnie robotnicy całego świata domagają się, by nie byli traktowani jako istoty bezrozumne i bezwolne, zdane na wolę drugich, ale jako ludzie uczestniczący w całości życia społecznego, a więc w działalności gospodarczo-społecznej, politycznej, naukowej i kulturalnej.

2. Udział kobiet w życiu publicznym. Udział ten dokonał się szybciej wśród społeczeństw chrześcijańskich, zaś z pewnym opóźnieniem, ale na szerszą skalę, w społeczeństwach innych tradycji i kultur. Dzisiejsze kobiety coraz bardziej są świadome swej ludzkiej godności i nie pozwolą traktować się jako bezmyślnie narzędzia, lecz raczej domagają się praw należnych osobie ludzkiej w życiu domowym jak publicznym.

3. W porównaniu z dawnym, świat współczesny przybrał nową postać współżycia społecznego i politycznego. Wszystkie bowiem narody albo już osiągnęły niepodległość albo ją osiągnęły; wnet nie będzie już narodów podległych i panujących.

Na całym świecie ludzie albo już są albo wnet będą obywatelami swej wolnej ojczyzny; żaden lud mający poczucie odrębności etnicznej nie chce

(Dokończenie na str. 7)

Coś dla naszych matek

Chore dziecko

Rzadko zastanawiamy się nad tym, ile miejsca w naszych domowych kłopotach zabiera myśl o chorobie. Czekać na urodzenie dziecka matka (często nie tylko ona w domu) stwarza sobie szereg „nieszczęść” myśląc czy będzie normalne, czy będzie się zdrowo chowało? Zwłaszcza, że usłużne sąsiadki i znajome spieszą z historiami o okropnych urodzeniach i nadzwyczajnych zniekształceniach. W prawdzie zwykle na zakończenie podkreślają miłosiernie — „no, nie wszędzie jest tak samo, może wasze dziecko dobrze się urodzi i będzie normalne”. Ale to „może” tkwi jak gwóźdź w sercu matki i nie daje jej spokoju. Biegnie więc do swojej matki, czy ciotki, czy babki i informuje się o wszystkich członków rodziny. Jeden dziadek zaniewidział, jak miał 80 lat, drugi lubił trochę zaglądać do kieliszka, jedna prababcia miała krótszą nogę, wujek wyłysiał po 60-tce itd... itd... Matka wraca do domu zupełnie roztrzęsiona. Przecież dziedziczność musi wchodzić w rachubę! Co będzie z jej dzieckiem? W dodatku co kilka miesięcy musi chodzić do badania lekarskiego i doktor nic nie mówi (ale napewno coś złego myśli), gazety codziennie podają okropne wiadomości o nienormalnych dzieciach. Matka traci sen. I tym gorzej i boleśniej przeżywa narodzenie maleństwa.

Tymczasem małe rodzi się normalne i aż kipiące od zdrowia. Rośnie jak na dróżdżach, je z wilczym apetytem. Matka powinna się uspokoić i brać przykład z ojca, który filozoficznie macha ręką na każdą uwagę, pytając „ma gorączkę?” — jak nie ma to jest zdrowe. To wyprowadza matkę z równowagi. Im dziecko rośnie, tym rośnie niepokój matki. Je za dużo — brzuszek będzie bolał... je za mało — schudnie

(Dokończenie ze str. 6)

podlegać obcej władzy. Jesteśmy świadkami zaniku dawnego kompleksu niższości bogactwa, klasy społecznej, płci, lub stanowiska w państwie.

Co więcej, dziś już zwyciężyło przekonanie, że wszyscy ludzie są sobie równi godnością natury. Ludzie wreszcie zrozumieli, że teoria niższości ludzi z powodu pochodzenia jest nie do utrzymania, a to niezmiernie przyczyniło się do powstania społeczności ludzkiej w oparciu na wyłożonych przez Nas zasadach. Jeśli bowiem w jakimś człowieku powstanie świadomość praw, musi też zrodzić się w nim poczucie obowiązków. I będzie musiał wymagać, aby jego własne prawa, jako wyraz godności, były uszanowane, a wszystkim innym przypadnie obowiązek uznać te prawa i je uszanować.

i umrze... zaziębi się — gotowe zapalenie płuc... zgrzał się — tylko żeby nie pił wody. Naokoło dziecka widzi matka samych nieprzyjaciół: nożyczki, gwoździe, igły, gorący piec, kawałek drzewa — wszystko przedstawia niebezpieczeństwo. Matka jest stale podniecona i otacza dziecko przesadną opieką.

Do czego to doprowadza?



Dziecko odczuwa doskonale niepokój matki. Powoli ten niepokój i jemu się udziela. Mama myśli, że jest chore — więc jest chore. A gdy przekona się, że gdy jest chore, wszystko mu wolno, nadużywa swojej władzy i co chwilę, „gdzieś i coś” boli. Jest to tym prawdopodobniejsze w oczach matki, że dziecko nie umie zlokalizować bólu. Dlatego często wprowadza wszystkich w błąd. Lubi, by je pożałować. Często możemy obserwować dziecko, gdy upadnie. Gdy nie zwracamy na to uwagę, przechodzi nad tym do porządku dziennego. Wystarczy jednak pożałować. Co za krzyki wtedy — co za nieszczęście!

W starszym wieku choroba może ocalić od pójsia do szkoły. Nie zawsze dziecko reaguje świadomie. Nie zawsze trzeba posądzać je, że kłamie. Ale zawsze trzeba pamiętać, że postępowanie dziecka zależne jest od naszego postępowania od naszego ustosunkowania się do jego poczynań i od atmosfery jaką je otaczamy.

Czy to oznacza, że nie mamy wogóle przejmować się chorobą dziecka i możemy nie zwracać uwagi na dziecinne dolegliwości powtarzając optymistycznie „jakoś to będzie”?

Broń Boże! i jedna i druga posta-

wa mija się z obowiązkiem poczucia rodzinnego.

Dziecinne choroby istnieją i nasze dziecko też na nie zapadnie. Ale w naszej mocy jest, albo zapobiec, albo osłabić możliwą chorobę. Mamy na to szereg szczepień obowiązkowych, lub wskazanych. Mamy badania niemowląt, dzieci w wieku szkolnym. Znamy zasady higieny elementarnej (do

której należy również wyrzucenie smoczka, trzymanego czasem przez dziecko 3-letnie). Znamy na tyle nasze dzieci, że od razu spostrzeżemy zmianę w nich zaszłą. Nie potrzebujemy stać bez przerwy nad dzieckiem. Przelotne dotknięcie czoła, czy rąk, wskaże nam podniesioną temperaturę, która zawsze musi mieć jakąś przyczynę. Dziecko osowiałe, ciche, blade, nie rwące się do zabawy, powinno też obudzić naszą czujność. Nie wpadnijmy w drugą ostateczność — lekceważenia choroby. Czasem zdarza się to, najczęściej by dogodzić naszym egoistycznym zachciankom.

Dziecko ma gorączkę ale akurat w ten dzień jesteśmy zaproszeni na wesele. Gorączka przejdzie, na weselu musimy być. Nastęstwa mogą być tragiczne. Byłam sama świadkiem, jak rodzice wzięli do kina córeczkę mającą anginę i 39 stopni gorączki. „Ona jest ciepło ubrana — a dziś sobota i my zawsze chodzimy do kina”. Obejdzie się bez komentarzy.

Dbajmy o zdrowie naszych dzieci — bo wiemy dobrze jaki skarb przedstawia to zdrowie. Ale nie trzęśmy się nad nimi i naszym niepokojem ustawicznym nie wywołujemy u dziecka podłoża do chorób wymyślonych. H. K.

KRONIKA HOLANDII

„AIR UNION”

Z początkiem tego roku rozpoczęły się rokowania pomiędzy „Air-France”, „Alitalia”, „K.L.M.”, „Lufthansa”, „Luxair” i „Sabena”. Tematem tych rokowań było połączenie tych przedsiębiorstw w jedną wielką organizację pod nazwą „Air Union”.

Powodem tego są trudności finansowe prawie że wszystkich tych przedsiębiorstw. U nas, gdy cyfry deficy-

tu „K.L.M.” dostały się do publicznej wiadomości, bardzo ostro krytykowano dyrekcję, tam zaś robiono wszystko, co tylko możliwe: zmieniano dyrektorów jak rękawiczki. Przy każdej próbie udanej, czy też nie, fale krytyki wznosiły się tak z radia, jak z telewizji oraz prasy.

Trudności są wielkie i nie ma nawet możliwości na usunięcie ich w

krótkim czasie. Lecz aby trochę więcej mieć poglądu na tę sprawę, musimy zobaczyć, jak się ta sytuacja przedstawia w innych krajach. Poniżej podajemy tabelę 5-ciu europejskich linii lotniczych z różnymi danymi, a co najważniejsze, z rezultatem finansowym na dzień 31 grudnia 1962 r. Cyfry produkcji ton-kilometrów i sprzedarzy ton-kilometrów są podawane w tysiącach.

	Air France	Alitalia	K.L.M.	Lufthansa	Sabena
Produkcja ton-km.	1108006	579922	716407	549539	280076
Sprzedaż ton-km.	593103	300080	396794	286414	163076
Proc. zatrudnienia	53,5%	51,7%	55,4%	52,1%	58,6%
Personel	25185	7288	16728	12434	8823
Flota powietrzna	111:	44:	73:	44:	62:
	19 Boeing 707	9 DC-8	14-DC8	5 Boeing 707	5 Boeing 707
	33 Caravelle	14 Caravelle	11 Electra II	3 Boeing 720 B	8 Caravelle
	5 L 1649	14 Vickers Visc.	9 Vickers Visc.	1 Caravelle	7 DC-7C
	10 L 1049	3 DC-7C	2 L 1049 H	9 Vickers Visc.	7 DC-6B
	16 DC-4	2 DC-7F	9 DC-7C	2 L 1649	1 Douglas DC-6
	16 DC-3	1 DC-6	4 DC-7F	7 L 1049 G	9 Convair 440
	12 Birgnet 763	1 DC-6B	6 DC-6	11 Convair 440	6 DC-3
			10 Convair	2 Convair 240	13 Douglas C 47
			8 DC-3	2 Vickers Viking	5 Sikorsky S 58
				2 DC-3	helikopter
					1 Alouette
					helikopter
Rezultat finansowy	deficyt f 82.000.000,— subsidie f 81.000.000,—	zarobek f 6.000.000,—	deficyt f 75.000.000,—	deficyt f 40.000.000,— subsidie f 40.000.000,—	deficyt f 34.000.000,— subsidie f 34.000.000,—

Syndykaty Katolickie sprzeciwiają się wykonywaniu pracy w niedzielę!

Wykonywanie pracy w niedzielę, pomimo że należy już do przeszłości, będzie w dzisiejszych czasach jeszcze stale nadużywane.

Coraz szersze rozpowszechnianie się pracy w niedzielę wskazuje na to, że człowiek, jako istota, stale jeszcze będzie niżej ceniony aniżeli korzyści ekonomiczne.

Przez ogromne techniczne wynalazki, na każdym poiu powinno być możliwe pracę w niedzielę zmniejszyć do minimum, lub też całkowicie znieść. Nie będzie to jednak wykonane, gdyż koszty potrzebnych inwestycji są większe jak koszty ludzkiej pracy.

Syndykaty katolickie będą stale się sprzeciwiały pracy w niedzielę, a tam gdzie ta praca jest konieczna, będą naciskać na zmniejszenie czasu tej pracy.

Praca niedzielna przybiera takie rozmiary, że syndykaty specjalnie musiały się zainteresować tą sprawą i energicznie do niej się wziąć.

Także Biskup z Rotterdamu, Mgr Jansen, między innymi, zwrócił uwagę na wykonywanie pracy w niedzielę. Uważa on, że „całkowite zniesienie spoczynku niedzielnego jest symptomem krajów, które wycofały się z nawiasy chrześcijaństwa”.

Nie chodzi tu o to, aby pracownik miał przerwę w pracy, czy też wypoczynek tyle i tyle godzin pomiędzy jedną a drugą dniówką, lecz wszystkie siły muszą być użyte, aby jak najdłużej i jak najlepiej niedzielę — jako dzień święty w całym tego słowa znaczeniu — zachować.

Dane „Luxair” nie są nam znane, jest jednak wiadomo, że to przedsiębiorstwo lotnicze posiada 1 Frindship, który utrzymuje loty z Paryżem, Brukselą, Frankfurtem i Kölnem; w roku 1962 „Luxair” wyszedł finansowo na zero.

Mały podręcznik socjalnych ubezpieczeń

23-ci druk Małego Podręcznika Socjalnych Ubezpieczeń wyszedł z druku. Jest to bardzo pożyteczny podręcznik. Znajdziemy w nim na 60-ciu stronach wszystkie dane, począwszy od ubezpieczeń chorobowych do międzynarodowych socjalnych ubezpieczeń dla tych, którzy pracują poza granicami państwa.

Jest on do nabycia w „Rad von Arbeit” w cenie 25 centimów.



KRONIKA LUKSEMBURGA

Amicale des Personnes Retraitées, Agées ou Solitaires

Należy niewątpliwie powitać z zadowoleniem założenie organizacji, której cel wynika zarówno z powyżej podanej nazwy, jak i z jej statutow.

Powołanie jej zapełnia lukę, która istniała dotąd w naszym kraju, podczas gdy w krajach sąsiednich podobne organizacje istnieją już i działają od lat. Toteż sala na pierwszym piętrze "Pole-Nord" była szczelnie wypełniona w chwili, gdy organizację, której powstanie zawdzięczać należy inicjatywie p. J. P. Thoma i protektora-towi Ministra Pracy i Spraw Społecznych, D-ra Emila Colling, powoływano do życia i wyposażono w definitywny zarząd i prawomocne statuty.

Oprócz prowizorycznego zarządu, obecny był cały szereg osobistości, by mającej powstać organizacji dać wyraz swej sympatii.

Pan Minister Dr Colling wyluszczył w krótkim przemówieniu, różne problemy, którym musi się przeciwstawić starzejący się człowiek i których rozwiązanie stanie się, w miarę możliwości zadaniem "Amicale". Rysują się tu przede wszystkim problemy materialne, których rozwiązywanie nie będzie jednak głównym zadaniem "Amicale", bardziej do tego są powołane partie i związki zawodowe. Nie znaczy to, by zagadnienia rent i emerytur nie miały obchodzić "Amicale", przeciwnie, winna ona mieć prawo i obowiązek przedstawiania w tych sprawach swych wniosków. Przede wszystkim jednak, winna ona zająć się powołaniem do życia nowoczesnych schronisk dla starców, które powinny, zwłaszcza, powstać dla starców pozostających w łóżkach; dalej, winna ona zająć się nawiązywaniem możliwych kontaktów dla ulżenia ich poczuciu samotności. Kończąc zapewnił Minister, że Rząd, według swych sił popierać będzie wysiłki "Amicale".

Pan J. P. Thoma, tymczasowy Prezes zarządu i założyciel organizacji, zagłębił się w krótkim referacie w cele organizacji i motywy jej powstania. Jeżeli istnieje stowarzyszenie ochrony zwierząt i ptaków, to chyba i starzejący się człowiek zasługuje na posia-

danie swojej organizacji, do której miałyby zaufanie i któraby mogła mu udzielać pomocy. Organizacja winna przede wszystkim pozostać neutralna, winna być na usługach wszystkich. Zagadnienie dolnej granicy wieku przysparzało wiele trudności.

Zdarzają się ludzie, którzy w wieku lat 48 są starcami, jak też i tacy, którzy mając lat 70 są jeszcze młodzi. W zasadzie więc powinno się przyjąć każdego człowieka, który sobie tego życzy.

Na temat zakresu zadań "Amicale" możnaby wiele mówić. Z najważniejszych możnaby wyliczyć: pośrednictwo pracy, zatrudnienie uboczne przy małych rentach, dbałość o wyszkolenie troskliwego i sympatycznego personelu opiekuńczego w istniejących i w powstających schroniskach dla starców, założenie stałego biura, wydawanie biuletynu, budzenia publicznego zainteresowania dla organizacji, itd... Tymczasowi członkowie zarządu zostali pierwszymi członkami "Amicale". Byłoby pożądane, by większość obecnych na zebraniu założycielskim stała się członkami i wpłaciła swą składkę roczną, która została ustalona na 100 Fr. rocznie. Gdyby ktoś nie mógł wpłacić tej sumy, to każda inna składka będzie wystarczająca na to, aby zostać pełnoprawnym członkiem.

Kolejno zabierali głos pp. Józef Weitzel, Dr Roger Noesen, Dr R. Schaus,

Robert Schaack, Dr René Koltz, jak i panie Schmitz i Lulling.

Następnie, zaapelowano do obecnych aby przyjęli przedłożone statuty, co też jednomyślnie uczyniono. Ponieważ pozostawało jeszcze do obsadzenia kilka miejsc w zarządzie, zwrócono się do zebranych o zgłaszanie swych kandydatur.

Pragnąc osiągnąć jeszcze tego popołudnia praktyczny wynik prac, podkreślił prezes, P. Thoma, że zainteresowani przez nabycie członkostwa "Amicale" mogą jednocześnie stać się członkami "Caisse Chirurgicale". Dlatego winni ci, którzyby nie byli jeszcze członkami tej kasy, zgłosić się u Sekretarza Organizacji, p. Schmitz'a, celem przyjęcia do niej. Na tym zebranie zamknięto.

Idea przyjęcia do takiej "Amicale" została przyjęta z uznaniem, ponieważ szereg obecnych zażądało karty członkowskiej.

Z naszej strony popieramy w miarę naszych sił "Amicale" des Personnes Retraitées Agées ou Solitaires". Stawiamy jednak warunek, by zachowała ona absolutną neutralność tak jak to przewidziano w statutach oraz, aby jej działalność nie krzyżowała się z działalnością innych organizacji.

Jak długo to się nie stanie, a mamy nadzieję, że to się nigdy nie zdarzy, polecamy "Amicale" naszym zainteresowanym członkom jak najgoręcej. Oby rozwijała się i oby pozostawała zawsze wierna niespaczonym wytycznym swoim.

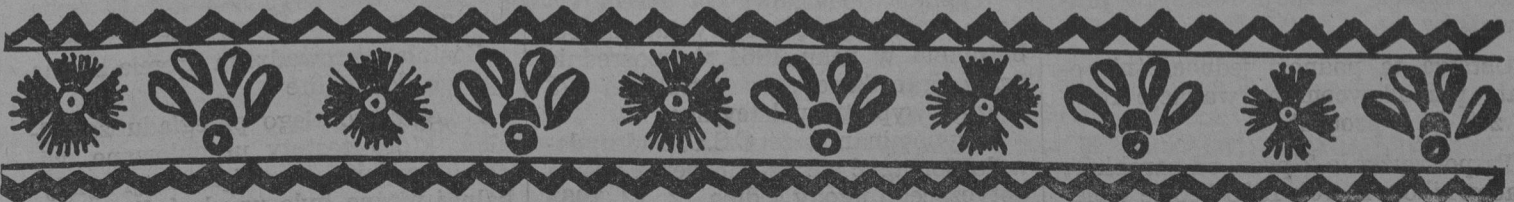
Jesteśmy zawsze zwolennikami solidarności zarówno pomiędzy tymi, którzy mają taką samą sytuację, jak również między wszystkimi tymi, którzy albo są pracownikami, albo byli pracownikami a obecnie są już na pensji. Nie trzeba zapominać, że wszyscy oni przyczynili się i do rozwoju gospodarczego naszego kraju i do osiągnięć klasy robotniczej na odcinku socjalnym. A z drugiej strony, każdy kto dzisiaj pracuje, wie dobrze, że kiedyś sam znajdzie się w gronie pensjonowanych. Musi więc zatym z całą sympatią patrzeć na organizację, która zajmuje się polepszeniem doli pensjonowanych obecnych i tych, którzy nimi kiedyś będą.

Luks.

ABONAMENT ROCZNY

za „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik :
 we Francji 5 F
 w Belgii i Luksemburgu . . 50 frs. b.
 w Holandii 4 floreny
 w U. S. A. 1 dol.
 w innych krajach równowartość 1 dol.
 Prosimy o wpłacanie prenumeraty na
 konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza
 Praca” — 26, rue Montholon —
 Paris (9°).

Prenumeratę w Belgii Holandii i Luksemburgu można również wpłacać na
 konto : CCP Nr 4224.70 — C.O.B. —
 Caisse Centrale des Dépôts —129, rue
 de la Loi — Bruxelles. — Na odwrocie
 przekazu prosimy zaznaczyć : „pour le
 compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.



POLAK NA OBCYZYNNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

Formularz „E-6”

Pracownicy ubezpieczeni w FNAMI udający się na wakacje do Francji, Niemiec, Holandii, Włoch i Luksemburga, nie powinni zapominać, przed wyruszeniem w podróż, o reklamowaniu u swego delegata ubezpieczalni formularza "E-6".

Co to za dokument o tak tajemniczej nazwie ?

W myśl „Europejskiej Ugody” i „Europejskiego prawa” podpisanego przez członków „Europejskiej Wspólnoty Ekonomicznej”, mieszkańcy tej Wspólnoty, pracujący, chorzy, inwalidzi i pensjonowani, udający się w podróż do jednego z krajów „Wspólnoty” w razie choroby lub wypadku, mają w nim prawo do opieki lekarskiej.

Formularz „E-6” jest dokumentem udowadniającym przynależność do ubezpieczalni w Belgii i jej zgodę na pobyt w jednym z krajów Wspólnoty dający prawo, w razie choroby lub wypadku do opieki lekarskiej na konto ubezpieczalni danego kraju.

Nie jest on wydawany osobom chorym i inwalidom udającym się zagranicę celem leczenia, chyba tylko za zgodą lekarza doradcy (médecin conseil) ubezpieczalni.

Aby go otrzymać, należy udać się do delegata ubezpieczalni, przedstawić jemu książeczkę członkowską i podać adres w kraju do którego się udaje.

Jak należy się posługiwać „E-6”

Formularz „E-6” należy przedstawić organizmowi kompetentnemu w miejscu pobytu, celem otrzymania interwencji przewidzianych przez przepisy obowiązujące w danym kraju. Jeśli, z powodu pilności interwencji, jest się zmuszonym do płacenia gotówką, na-

leży także przedstawić dowody konieczności takiej interwencji. W razie konieczności, należy się poinformować, jakie trzeba wypełnić formalności celem zwrotu wydatków. Powtarzamy jeszcze raz, że wszelka pomoc lekarska odbywa się na koszt kraju w którym się przebywa, zwrot kosztów jest zatem przez ten kraj zapewniony.

Jeśli kraj pobytu odmawia interwencji, wszystkie papiery należy złożyć w ubezpieczalni w Belgii, która będzie reklamować o zwrot kosztów leczenia od organizmu kompetentnego danego kraju.

Co czynić w razie choroby ??

W razie choroby w jednym z krajów wspólnoty, należy o tym uprzedzić organizm kompetentny i dostarczyć mu świadectwo niezdolności do pracy z powodu choroby i formularz „E-6”. Lekarz doradca ubezpieczalni belgijskiej zostanie o tym powiadomiony i ustali na podstawie dokumentów, czasokres

choroby o czym chorego zawiadomi. Jeśli po tym okresie choroba się przeciąga, należy postarać się o świadectwo lekarskie przedłużające tą chorobę na nowy okres. To świadectwo należy znowu przedstawić w odpowiednim organizmie danego kraju, który postąpi tak jak w poprzednim wypadku. Koniec niezdolności do pracy zostaje zanotowany przez odpowiedni organizm danego kraju, jako też kraju pochodzenia ubezpieczonego.

Jakie organizmy są kompetentne ?

Niemcy : Allgemeine Ortskrankenkasse, Bud Goteberg.

Francja : Caisse Primaire de Sécurité Sociale.

Włochy : Siedziba prowincjonalna „Istituto Nazionale Assienracone Malattia”.

Holandia : „Algemene Zeikenfondsen en Bedrijfs verenigingen”.

Luksemburg „Caisse de Maladie”.

Nowa konwencja w przemyśle budowlanym

W Komisji Parytatywnej przemysłu budowlanego doszło do zawarcia nowej konwencji w dniu 10 kwietnia. Strony zainteresowane wystąpiły zgodnie o uznanie tej konwencji za obowiązującą przez dekret królewski. Ważność tej konwencji jest przewidziana do 31 marca 1966 roku.

Musimy tu podkreślić dynamizm i odwagę Chrześcijańskiej Centrali przemysłu drzewnego i budowlanego. Rozkowania o zawarcie tej konwencji trwały bardzo długo. Niejednokrotnie były przerywane i zawieszane. Nareszcie jednak doszło do porozumienia.

Dokument, zawierający ten układ, ma 65 stron. Reguluje też cały szereg kwestii, które dotychczas nie były jeszcze przedmiotem konwencji.

Obecna koniunktura w przemyśle budowlanym pozwoliła na uzyskanie podwyżki wynagrodzenia oraz na wprowadzenie poprawy w warunkach pracy. W szczególności, przewiduje się przedsięwzięcie akcji, mającej zapewnić większe bezpieczeństwo na miejscu pracy.

Niezależnie od podwyżki płac, wprowadzono znaczną poprawę na odcinku „bezpieczeństwa egzystencji”. Chodzi mianowicie o świadczenia w razie pozostawania bez pracy na skutek mrozów i śniegów. Ponadto o świadczenia w razie bezrobocia normalnego, to jest innego, aniżeli spowodowanego przez mrozy i śnieg.

W dziedzinie płac stopniowo zostanie zniesiona trzecia zona. Nastąpi to definitywnie z dniem 1 października 1965 roku. Ale już przedtem zostanie ona zniesiona dla całego szeregu gmin. Zniesienie tej zony pociąga za sobą istotne zwiększenia wynagrodzenia.

Została wprowadzona premia zwana „prime de fidelité”.

Z tego krótkiego przeglądu zagadnień, które zostały uregulowane, widać korzyści, jakie dzięki akcji syndykalnej można było uzyskać dla robotników przemysłu budowlanego.

Włączenie zapłaty za drugi tydzień wakacji do reżymu ogólnego o wakacjach

Monitor z dnia 28 marca 1964 roku podaje do wiadomości ustawę włączającą wypłatę za wakacje uzupełniającą (vacances complémentaires) do ogólnego reżymu wakacji rocznych pracowników.

Ustawa ta podnosi jednocześnie oplatę pracodawcom na wakacje roczne z 6 do 8 procent.

Ta podwyżka o 2 proc. od zarobków pracowników za rok 1963 będzie wpłacona przez pracodawców do kasy wa-

kacyjnej w taki sposób, aby ona była w możności wypłacenia za wakacje roczne w roku 1964 8 procent od zarobków.

Wypłata dodatkowa za trzeci tydzień wakacji, będzie wypłacona robotnikom w roku 1964, bezpośrednio przez pracodawców w wysokości 1/8 rocznej wypłaty wakacyjnej.

Przypominamy, że C.S.C. zadecydowało domagać się ustanowienia prawa dotyczącego ugody z dnia 12. 12. 1963 roku o trzecim tygodniu wakacji.

Budżet AMI i uprawnienia ubezpieczonych muszą być utrzymane

B.D.I.C

Niemal nazajutrz po „zawieszeniu” przez lekarzy „strajku”, został przypuszczony atak na zdobycze pracowników na odcinku ubezpieczenia społecznego.

Ten atak wychodzi z dwóch stron. Atak prowadzą i patroni i lekarze.

Sprawa ta jest specjalnie aktualna właśnie w okresie, w którym ma być załatwiana sprawa ugody z lekarzami. Bo przecież, jeżeli tak trudno tę sprawę ostatecznie uregulować, to właśnie dlatego, że żądania lekarzy co do wysokości honorarium konwencjonalnego musiałyby za sobą pociągnąć znaczne wydatki z budżetu AMI, to jest z budżetu „assurance maladie-invalidité”.

Atak ze strony patronów.

Prezes Federacji Przemysłowców Belgii, De Staercke, w biuletynie tejże Federacji, wskazuje na to, że cały szereg osób nadużywa uprawnień, przyznanych w zakresie ubezpieczeń społecznych. I, zdaniem Prezesa patronów, naraża to właśnie na duże wydatki budżet ubezpieczeniowy.

Syndykaty są jeknajbardziej za tym, aby stosować surowy system kontroli w zakresie prawa do świadczeń z budżetu chorobowego i inwalidztwa oraz aby karać tych, którzy dopuszczają się nadużyć. Ale fakt dopuszczania się nadużyć przez niektórych uprawnionych nie świadczy wcale o tym, by sama zasada, przyjęta przez ustawę o ubezpieczeniach społecznych była niesłuszna. Inaczej możnaby np. w innej dziedzinie, w dziedzinie karania przestępstw kryminalnych, dojść do wniosku, że należy wsadzić do więzienia nie tylko tego, który np. dopuścił się kradzieży, ale że razem z nim powinni się

tam znaleźć wszyscy członkowie jego rodziny.

To jedna sprawa.

Ale nie na tym koniec. Prezes patronów występuje przeciwko temu, aby niektórym kategoriom ubezpieczonych przyznawać świadczenia w zakresie leczenia całkowicie bezpłatnie.

O kogo tu chodzi? O pensjonowanych i o tych, którzy zostali dotknięci chorobą zawodową.

Otóż prawodawstwo socjalne, które przyznaje takie świadczenia bezpłatnie jest niewątpliwie wyrazem postępu i zadośćuczynienia podstawowym wymogom sprawiedliwości. I właśnie miałyby się uchylić postanowienia tej humanitarnej ustawy? W obawie zwiększenia się wydatków na opiekę w zakresie świadczeń chorobowych i inwalidztwa?

Atak ze strony lekarzy

Lekarze ze swej strony występują przeciwko przyznaniu bezpłatnego leczenia niektórym kategoriom ubezpieczonych. Podkreślają oni, że wówczas doprowadzi się do tego, że ci uprawnieni będą się chcieli leczyć nawet wtedy, kiedy to nie jest potrzebne. I że to pociągnie za sobą niepotrzebne wydatki.

Ale, czy właśnie ci lekarze, którzy tak chętnie mówią o swych zasługach, jakie oddają całemu społeczeństwu, nie mają pięknego pola do popisu? Jeżeli ktoś chce się leczyć, chociaż mu to wcale niepotrzebne, to niechaj lekarz wytłumaczy to pacjentowi. A następnie można przecież odmówić zapisania mu lekarstwa.

Są przecież lekarze, którzy nie dają zaświadczenia swym pacjentom o konieczności zaprzestania pracy na okres

np. dni piętnastu. Ale są również lekarze, którzy takie zaświadczenia wydają bardzo łatwo. Jeżeli ktoś, pracując w jakiejś fabryce, ma do czynienia ze sprawą nieobecności „uzasadnionych” i „nieuzasadnionych”, to wówczas wie dobrze, że wśród zaświadczeń lekarskich, uzasadniających nieobecność stanem zdrowia, są zaświadczenia w dużej ilości tego samego lekarza i że te zaświadczenia, gdyby poddano rzetelnej kontroli stan zdrowia „pacjenta”, byłyby napewno zdyskwalifikowane.

Z tego wynika, że jeżeli czasami trafiają się nadużycia ze strony samych „ubezpieczonych”, to za ten stan rzeczy są w większości wypadków współodpowiedzialnymi niektórzy lekarze.

Zanim zatem zacznie się wytykać innym błędy, trzeba samemu sprawdzić, jak się to też dzieje na własnym podwórku.

Konkluzja

Zarzuty wysunięte pod adresem systemu ubezpieczeń społecznych na odcinku świadczeń z tytułu choroby i inwalidztwa, nie dają się utrzymać.

Ustawodawstwo w zakresie ubezpieczeń społecznych ma niewątpliwie niektóre postanowienia, które możnaby zmienić. Jest ono stworzone przez ludzi. Nie może więc być doskonałe.

Tym niemniej jest ono przejawem istotnego postępu społecznego i sprawiedliwości społecznej. I musi być nie tylko utrzymane ale i stopniowo rozwinięte.

W okresie, w którym trwają rokowania między rządem a lekarzami, syndykaty chrześcijańskie podkreśliły mocno, że jakkolwiek będzie ich wynik, jakkolwiek awantaże materialne osiągną lekarze, — nie może się to odbić ujemnie na budżecie ubezpieczeń chorobowych i inwalidzkich ani nie może umniejszyć już zdobytych uprawnień samych ubezpieczonych.

Postawa jest jasna. I z tym stanowiskiem syndykatów muszą się liczyć wszystkie zainteresowane czynniki: rząd, lekarze i patroni.

Trochę cyfr

Na zakończenie trochę cyfr.

Ubezpieczenie obowiązkowe na odcinku chorób i inwalidztwa zostało wprowadzone 18 lat temu. Coraz więcej jest uprawnionych do korzystania z tych świadczeń. Gdy w roku 1949 uprawnionych było 50,63 procent ludności, to w roku 1961 aż 57,69 procent. W dniu 31 grudnia liczba ta wynosiła 5.301.930 osób. Ogólna suma wydatków w roku 1961 przekroczyła sumę 12.000 milionów franków.

Łączenie pensji

W Monitorze z 20 marca 1964 roku ukazał się dekret królewski z 13 marca 1964 roku, regulujący sprawę łączenia pensji („cumul des pensions”).

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że ten dekret reguluje sprawę łączenia pensji tego samego rodzaju, a więc dotyczy tylko tych wypadków, kiedy zarówno pensja męża jak i pensja żony są tylko pensjami robotniczymi, albo jeśli obie są pensjami urzędniczymi. Nie reguluje on sprawy wtedy, kiedy mąż ma np. pensję robotniczą a żona pensję urzędniczą lub naodwrot.

Nie wchodząc w szczegóły, wskażemy jedynie na punkty najważniejsze.

Przed wydaniem omawianego dekretu

można było uzyskać za okres przed 1955 pensję na małżeństwo a począwszy od roku 1955 dwie pensje oddzielne. Teraz, po wydaniu ostaniego dekretu królewskiego, to jest nie możliwe.

Obecnie jeżeli jeden z małżonków ma już pensję, a drugi występuje o przyznanie mu pensji, wówczas trzeba się zdecydować na jedno albo na drugie. To znaczy, że trzeba sobie wybrać albo pensję męża, wypłacaną na małżeństwo, albo też trzeba wybrać pobieranie dwóch pensji oddzielnych z tym jednak, iż w tym drugim wypadku pensja żony nie będzie obliczona według reguł ogólnych, ale według specjalnego systemu, ustalonego właśnie przez ten nowy dekret.



TO i OWO

Czy człowiek opanował wszechświat?

Człowiek udoskonalił rakiety i przy ich pomocy wydostał się poza obręb przyciągania ziemskiego, znalazł się więc w kosmosie i nazywa się go kosmonautą. Osiągnięcie to wielkie i pełna pychy myśl ludzka zaczyna snuć śmiałe marzenia. Mówi się już i pisze o „opanowaniu przez ludzi wszechświata”.

Czym jest jednak wszechświat czyli kosmos i czy naprawdę zanoszą się na jego opanowanie?

Najpierw weźmy pod uwagę nasze ludzkie osiągalne **szybkości**, przy których człowiek może bez utraty świadomości brać udział w lotach kosmicznych. Nie przewyższają one paru dziesiątek kilometrów na sekundę, czymże więc są one w porównaniu z szybkością światła — 300.000 km. na sekundę. Stosunkowo bliski ziemi księżyc jest od niej odległy o 380.000 km. i światło słońca odbite od księżyca leci na ziemię niewiele ponad sekundę, a ileż czasu zajmie lot rakiety na księżyc, nie mówiąc już o latach przygotowań do niego potrzebnych... Aby dotrzeć do ziemi, światło słoneczne potrzebuje aż 9 minut, ale swą drogę od słońca do najbliższej gwiazdy, zwanej Proxima, w najbliższej nam konstelacji Centaura, odbywa promień słońca w czasie 4 i pół lat. Toteż w olbrzymich przestrzeniach kosmosu trzeba było jako miarę wprowadzić **rok świetlny** — czyli drogę, jaką przebywa światło w ciągu jednego roku. Ta jednostka wynosi prawie 10 trylionów, czyli 10 z 12-oma zerami, kilometrów. Już się nam zaczyna trochę w głowie mącić od tych cyfr.

Ale to dopiero początek. Bo przecież nie tylko nasza ziemia obraca się wokół słońca z szybkością 30 km na sekundę, ale też i słońce i cały tak zwany układ słoneczny wraz z ziemią i jej planetami okrąża centrum naszej galaktyki raz na 230 milionów lat. Starajmy się wyobrazić to sobie i sięgnijmy do pomniejszonego modelu, takiego jakim jest globus dla wyobrażenia sobie naszej ziemi.

Oto gdybyśmy zbudowali kulę wyobrażającą słońce o średnicy 61 cm, to nasza ziemia musiałaby być kulą wielkości ziarna grochu, umieszczoną o 61 metrów od kuli słonecznej. Planeta Pluton, najdalsza w układzie słonecznym, znalazłaby się w odległości 3 kilometrów i miałaby wielkość główki od szpilki. Wyżej wymienioną zaś gwiazdę Proxima Centauri trzeba by umie-

ścić o w odległości... 16000 kilometrów. Tu się okazuje, że trudno byłoby człowiekowi opanować i obsłużyć nawet taki model. A przecież dalsze gwiazdy jak Syriusz leżą o 8 i pół lat świetlnych a Canopus w konstelacji Carina o 650 lat świetlnych, co znaczy, że gdybyśmy na nią lecieli z szybkością światła, dotarlibyśmy tam po 650 latach.

Ale i to są jeszcze „znikome” odległości, bo mgławice czyli olbrzymie skupiska gwiazd, liczące ich po kilka set tysięcy, są od nas i od innych mgławic odległe o setki milionów lat świetlnych. A takich mgławic, jak podają uczeni astronomowie, są miliony milionów. A milion milionów tak się pisze: 1.000.000.000.000.

Skoro takie są przybliżone **rozmiary kosmosu**, czy zatem nie należałoby nieco oględniej pisać i mówić, że człowiek „zbliża się do opanowania wszechświata”. Bo przecież ten człowiek nie żyje nawet sto lat i w ciągu swego jednego dorosłego żywota nie zdołałby dolecieć przy swoich szybkościach na niektóre najbliższe gwiazdy.

Potrzeba więc więcej pokory wobec ogromu i bezmiaru wszechświata.

Ale mimo wszystko, ten **człowiek** — drobny pyłek ziemski — **ma swą jedyną wartość**, której nie można porównać z wartością niczego innego na świecie. Tą wartością jest jego dusza nieśmiertelna, cenniejsza od materialnego kosmosu. Obdarzony rozumem może człowiek wędrować po wszechświecie szybciej niż światło, może się myślać przenosić z mgławicy na mgławicę i może nią ogarniać rozmiary kosmosu. A przede wszystkim może oceniać i uznać swoją ograniczoność. Może pojąć, że największą potęgą jest ta, która powołała ten kosmos do istnienia i utrzymuje go w równowadze — moc Boga Stwórcy.

Czyż zatem nie śmiesz nas twierdzenia pyszałkowych ludzi, którzy bezmyślnie powtarzają, że „wnet opanuje człowiek cały wszechświat”. Strzeżmy się przesady, wszak śmiejemy się z bajeczki o komarze, który siedząc na grzbiecie słonia idącego przez most brzęczał z zadowoleniem: „Ale też ten most pod nami się ugina!”

„Buława” nad Londynem

Jak Paryż ma w swej sylwecie wieżę Eifla, tak teraz Londyn ma swą „buławę”. Jest to budynek w kształcie olbrzymiej wieży, wysoki na 200 m. i sterzący z masy londyńskich dachów w okolicy popularnej w zachodnim Londynie Tottenham Court Road. Przeznaczeniem tej wieży jest ulepszenie funkcjonowania rozmaitych nowoczesnych zadań pocztowych, jak przekazywanie depeš i telefonicznych rozmów iskrowych oraz programów telewizyjnych i służba meteorologiczna.

Ale obok tych praktycznych zadań, pomyślano też o wcale opłacających się stronach turystycznej i rozrywkowej, bo z tej wieży roztacza się wspaniały widok na stolicę, no i przyjemnie jest posiedzieć w kawiarni na wysokości 200 m., która się zwolna cała obraca około swej osi, tak że mamy

coraz to nowy widok na część Londynu. Kawiarnia taka znajduje się na samym szczycie i została za wysoką opłatą wynajętą właścicielowi popularnych obozów wakacyjnych, Mr. Bultin'owi, który ją luksusowo urządził.

Sama konstrukcja wieży z żelazo-betonu jest bardzo interesująca, bo spoczywa na potężnej ławie betonowej, zapuszczonej w grunt na głębokość tylko 8 m. W środku wieży jest szyb o 7 m. średnicy, w którym się mieszczą szybko i wolno-bieżne windy.

Aby uodpornić wieżę na siłę wiatru, dość znaczną w Anglii, przyczepiono ją dodatkowo do potężnego budynku pocztowego, obok niej zbudowanego, przy pomocy specjalnego pomostu. Urządzenia techniczne wieży są, oczywiście, w każdej dziedzinie najbardziej nowoczesne i tylko fachowiec może ocenić ich przydatność. Największym szkopulem było zabezpieczenie urządzeń wieży przed pożarem i dlatego jest ona pod pewnymi względami bardzo starannie izolowana od ziemi, a personel poszczególnych działów przeszkolony tak, jak się szkoli personel i stewardessy na samolotach pasażerskich.

Samotnik

— *Wiesz, to okropna rzecz, tak się starzeć w samotności...*

— *Człowieku, co też ty opowiadasz. Przecież masz żonę!*

— *Tak, ale przestała ona obchodzić urodziny już od dziesięciu lat.*